

Jeziorny duszek

W gąszczu trzciny i tataraków, w zacisznej zatoce mieszkał sobie mały duszek jeziorny. Nikt nigdy go nie widział, ale okoliczni mieszkańcy byli przekonani o jego istnieniu.

Pewnego ranka Józio razem z tatą wypłynęli łódką, aby złowić trochę ryb, ponieważ spodziewali się przyjazdu rodziny na wakacje. Kiedy wypłynęli na środek jeziora, tato Józia zarzucił sieć. Płynęli przez dłuższą chwilę, więc tato zdecydowała o wyciągnięciu sieci z wody. Jakie było jego zaskoczenie, kiedy się okazało, że w sieci nie ma ani jednej rybki. Tato się nie zraził i zarzucił sieć po raz drugi. Powiedział do Józia:

-Widzisz synku, nie od razu się wszystko udaje. Trzeba i cierpliwości i pracy, aby coś osiągnąć. Teraz na pewno nam się uda.

Płynęli jeszcze dłuższą chwilę i tato znów wyciągnął pustą sieć. Trochę go to zmartwiło, bo nie wiedział, dlaczego pustą mają sieć. Przecież często łowił w tym miejscu i zawsze z dużym sukcesem.

- Spróbujemy po raz trzeci – powiedział tato i zarzucił sieć.

- Może poprosimy jeziornego duszka o pomoc – zaproponował Józio.

Tato mimo, że wiele o nim słyszał, sam nigdy nie doświadczył jego pomocy. Opierał się bardzo, ale po namowach syna postanowił spróbować. Zawołali więc razem:

- Duszku, duszku jeziorny, pomóż nam złowić trochę ryb.

Nie było widać ani słyszać jakiegoś odzewu. Józio był już trochę zawiedziony, że duszek ich nie wysłucha. Ale co to. Łódka zachowywała się tak, jak by była załadowana. Józio razem z tatą chwycili za sieć i zaczęli wyciągać ją na pokład. Trzeba przyznać, że połów był udany. Chłopiec zaczął głośno dziękować jeziornemu duszkowi. Duszek się jednak nie pojawił. Popłynął do swego mieszkania w tatarakach i uśmiechnął promiennie do mamy. Ona już wiedziała, że jej synek spełnił dobry uczynek. Odwzajemniła jego uśmiech i w nagrodę podał jego ulubione wodorosty. Jeziorny duszek chciał się jeszcze pobawić, więc popłynął dalej i wywijał podwodne „esy- floresy”. Nagle poczuł, że coś go trzyma. Zaczął się szarpać, ale nic to nie pomogło. Nie mógł się uwolnić, a mama była daleko.

Józio z łódki zobaczył kręgi na wodzi i zapytał tatę, czy może zanurkować, aby zobaczyć, co dzieje się pod wodą. Kiedy podpłynął bliżej zobaczył dziwnego stworka. Na szczęście nie wystraszył się. Józio pomógł stworkowi uwolnić się z wodorostów. Duszek się do niego uśmiechnął i pomachał swoją płetwą na pożegnanie. To było pierwsze spotkanie z jeziornym duszkiem.

A może wy, dzieci spotkaliście już kiedyś takiego duszka?

Irena